



Przemawia Z-ca Nacz. CW - ob. Z. Paździerski

Cichutko i subtelnie otwierają się drzwi... Jestem podniecony. W tym roku ja zaliczam się do tych szczęśliwców, który z ramienia „Prześwitu“ wyjeżdża z naszą drużyną sportową na V-Spartakiadę do OPW. Myję i ubieram się starając zachować

kawy, paczka herbatników - oczywiście od Janka - nieodwołalny „sporciak“ i cześć!

Już jestem na korytażu. Vis a vis wychodzą z celi nasz Tadzio Golbiak i kol. Korpak. Jak samopoczucie?

- Będziemy się starali!

Zawsze uśmiechnięty i dowcipny przodownik Dejworek - żegna nas tymi słowami „spróbujcie mi przegrać - na cały gaz chłopcy!“ Zwycięstwo mrowane p. przodowniku. W pamięci odnotuję tę wypowiedź kol. Golbiaka - oby to „mrowane“ spełniło się.

Zbiórka w świetlicy. Trener naszej drużyny - olimpijczyk - kol. Siedlecki, ma ostatnią odprawę ze swoimi chłopcami.

Kierownik Działu Penitencjarnego mgr Wrona, w krótkich słowach prosi o piękną i czystą walkę sportową na bieżni i boisku, o kulturalne zachowanie się, o godną postawę każdego członka ekipy - reprezentującego naszą jednostkę.

Wydaje mi się że p. Magister pod tym względem nie zawiodł się.

„Stara“ jedzie ostrożnie i z wyrozumieniem.

Wzrok wszystkich przykuty jest do ciemnych chmur, nadciągających z północy. Zaczyna padać deszcz. Ktoś rzuca dowcip „że poranny deszcz tak krótko trwa, jak długo trwają fochy pauny i taniec starej baby“. Rzeczywiście, ta przepowiednia meteorologiczna okazała się jak najbardziej trafna.

Przy bramie z daleka już wita nas uśmiechnięty - były pensjonariusz CW - kol. Zdzisław Olszówka - opiekun naszej ekipy. Są członkowie Rady Kultury. Sportowcy serdecznie ściskają się ze swymi rywalami - niektórzy znają się jeszcze z ubiegłych Spartakiad.

Jednym słowem, od pierwszego momentu atmosfera jest wspaniała!

Jesteśmy pierwsi. Za nami przyjeżdżają ekipy WK-2 i „Suche Łany“ oraz druga część naszej. Każda drużyna ma swoją szatnię.

Koledze fotografowi i mnie, przydzielono specjalnego opie-

serdecznych słów podziękowania),

Godz. 9⁰⁰, słońce wyjrzało zza chmur. Jest ciepło i przyjemnie. Z głośników płyną dźwięki marsza - już maszerują drużyna za drużyną, idą sprężyć się - serdecznie oklaskiwani! Naszą drużynę prowadzi kol. Wacław Przeździecki, emblemat nasz niesie potężny kol. Kaczmarek. Jest niezawodny Kazio Zakrzewski (wczorajszy zwycięzca w pięcioboju), Golbiak, Skarbowski, zawsze młody kol. Tyszko, siatkarze, tenisiści i szachiści. Idą nasi chłopcy w białych koszulkach i zielonych spodenkach - te barwy, które my z CW będziemy śledzili przez cały czas walki, barwy, za które będziemy trzymali kciuki - za zwycięstwo!

Idzie drużyna „Suche Łany“ - drużyna, która bierze udział po raz pierwszy w Spartakiadzie. I tym chłopcom życzymy dużo dobrych wyników i zwycięstw.

Baczność! Kol. Lubczyk Wilhelm z OPW składa raport zastępcy Naczelnika ob. Paździerskiemu - „Melduję gotowość drużyn do Spartakiady“!

Zastępca naczelnika CW - ob. Paździerski, w krótkich i zwięzłych słowach, nakreślił charakter Spartakiady jako jednej z form szeroko rozwiniętej polityki penitencjarnej. O szczególnie korzystnym uprawianiu kultury fizycznej w naszych warunkach.

- Niech zwyciężają najlepsi! V-tą Spartakiadę uważam za otwartą.

Pada komenda „baczność“. Przy hejnale Spartakiady - flaga wciągana jest na maszt.

Kierownicy drużyn - wymieniają pamiątkowe proporczyki i wiązanki kwiatów. Kierownik drużyny CW - kol. Przeździecki - dziękuje organizatorom, a przede wszystkim Kierownictwu więzienia za udzielenie jak najdalej idącej pomocy w zorganizowaniu V-Spartakiady. Życząc na zakończenie wszystkim zawodnikom dobrych wyników i zwycięstwa.

Za chwilę rozpoczną się ciężkie walki na bieżniach, boi-

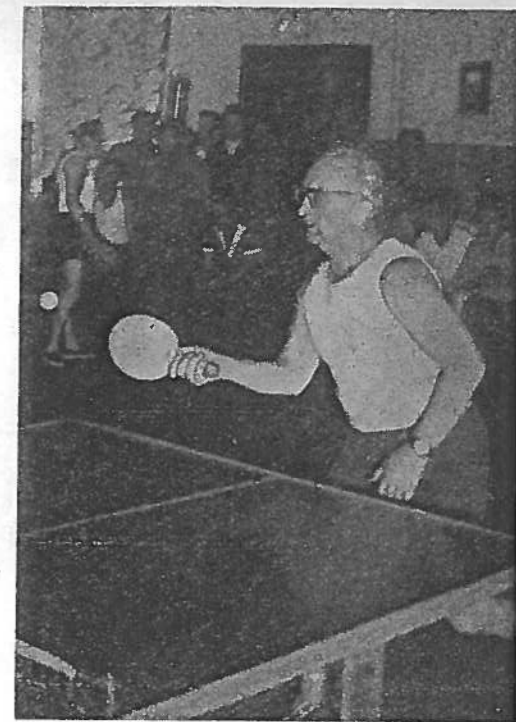
ku, rzutni, za stołem (pingpongowym i na szachownicach). Obserwujemy przedbiegi na krótkich dystansach. Nasi zakwalifikowali się do finału. To dobrze! Szczególnie w stumetrowce bezkonkurencyjny jest kol. Skarbowski - ma chłopak parę - jak to się mówi oraz drugi nasz zawodnik - kol. Wełna, który w swoim przedbiegu zajął pierwsze miejsce.

Siatkarze toczą pierwsze boje. Zielone spodenki efektownym ścięciem zdobywają punkt dla CW - podanie, piłka przechodzi ponad siatką z powrotem - dwie sylwetki jednocześnie wiszą przy samej siatce - klaski - zielone spodenki były szybsze. Punkt dla CW.

Obok na skoczni oklaski. Tam Kazio Zakrzewski walczy w trójskoku, sam aplauz publiczności uspakaja mnie - jest dobrze!

Piękna sala kinowa - metaliczne tak...tak...tak... to charakterystyczny dźwięk piłeczki celulojdowej. Za stołem jak osiemnastolatek uwija się kol. Tyszka. Widać, że jest w świetnej formie. Od odpoczywającego kol. Forysińskiego dowiaduję się, że nasi prowadzą. Kilka efektownych zdjęć - przy drugim stole. Raz za razem błyska flesz naszego fotoreportera.

W czytelnicy absolutna cisza. Nad głowami szachistów ścieli



Niezawodny kol. Tyszka wygrał wszystkie swoje walki

się niebieska chmurka dymu z papie:osów.

Od sędziego dowiaduje się, że CW-wuwiacy nie stracili jeszcze ani jednego punktu.

Pobyt u szachistów przerwywa mi głos spikera. „Uwaga! Zawodnicy do biegu na 1500 metrów przygotowują się do startu“. Biegiem zdążam do linii startu - oczywiście nie w tempie Skarbowskiego, proszę kolegów, ponieważ na sam start spóźniłem

Finał 400 m. Jako pierwszy wpada na metę Sobolewski B. z OPW, drugim był Rabeko z CW



V-Spartakiada

się jak najciszej, by nie zbudzić kolegów. Ale żaden z nich już nie śpi. Każdy rzuca na odchodne parę słów. Staszek poprawia mi koszulę, Kazik podaje mi szczotkę do butów - byś wyglądał jakoś reprezentacyjnie. No, bo w i e s z - my CW...!

- Tylko, aby nasi wygrali, w przeciwnym razie nie pokazuj się w ogóle!

- Przecież nie jestem sportowcem.

- Dobra, dobra, tam jest mało naszych kibiców, więc krzycz i wrzeszcz ile sił - doping dużo pomaga!

Solennie obiecałem spełnić wszystkie życzenia. Łyk gorącej

4 Prześnił
m. 9 / 1963r.

Już pierwsza grupa jest w samochodzie - kierunek OPW! Kurczowo przyciskam lampę elektryczną i aparat fotograficzny do piersi. Droga przy samej „Kamionce“ jest okropnie wyboista, ale kierowca naszego

kuna-kolegę Czesława Bebutowa, który od tej chwili niezmordowanie będzie nam towarzyszył przez 12 godzin. (Naszemu wspianemu opiekunowi, pozwolę sobie w dalszym moim reportażu, wyrazić kilka

Sprawny przebieg V-Spartakiady zawdzięczamy tym oto kolegom





Skok wzwyż. W tej konkurencji niezawodnym okazał się kol. Sachmata z CW

się — to nic, ważne jest kto wygra. Nasz Golbiak czy as OPW — Książczak. Już raz udowodnił na co go stać. W biegu na osiemset metrów okazał się bezkonkurencyjny. Trzecie okrążenie: biegną razem obok siebie — reszta daleko w tyle, ostatnie okrążenie: Książczak biegnie już sam, fantastycznym sprintem wygrywa bieg. Brawo!

W biegu na 200 metrów, tak jak w trójskoku nasz Kazio Zakrzewski musiał się zadowolić drugim miejscem. Wydaje mi się, że tu coś nawalało pod względem organizacyjnym, tzn. nieodpowiednio ustalono kolejność poszczególnych konkurencji. Na przykład Zakrzewskiego bezpośrednio po kolejnym skoku, zabiera się do biegu na 200 metrów. Vice-versa — po przyjęciu na metę dosłownie biegnie z powrotem na skocznię, by ukończyć konkurencję w trójskoku. Wtedy, kiedy nogi jeszcze drżą i są ciężkie jak ołów.

To już nie jest sport, ale nadludzki wysiłek zawodnika.

Finał na sto metrów wygrywa niespodziewanie Welna pomimo, że Skarbowski pierwszy przerwał taśmę. Sędziowie z OPW dopatrywali się świadomego blokowania na bieżni ze strony tego zawodnika. Protest i... Właśnie! W tym wypadku pozostały tylko dwie alternatywy, dyskwalifikacja lub zwycięstwo dla Skarbowskiego. A nie jakaś wspaniałomyślna powtórka i w rezultacie przyznanie Skarbowskiemu trzeciego miejsca. To są właśnie takie „małe zgrzyty“, które nie powinny mieć miejsca.

Mnie osobiście wydaje się, że moralnym zwycięzcą tego biegu był Skarbowski — po prostu dlatego, że był najlepszym sprinterem i nie miał potrzeby uciekać się do podobnych „chwytów“ by zwyciężyć.

Nie chciałbym być złośliwym i dlatego nie roztrząsam faktu świadomego blokowania na bie-

żni w biegu na dwieście metrów przez zawodnika OPW — naszego Zakrzewskiego. Wtedy odbyło się jakoś bez protestu! No cóż, dzisiaj to już nie jest istotne.

Pewnego rodzaju rekompensatę doznał nasz chłopak w skoku w dal, zwyciężając wynikiem 582 cm.

W sali pingpongiści kończą swoje mecze. Dowiaduję się, że kol. Tyszka nie przegrał ani jednego meczu i zdecydowanie zajął pierwsze miejsce.

Wychodząc z Domu Kultury ze schodów — obserwuję świetnie zbudowaną sylwetkę kol. Kaczmarczyka — piękny wyrzut, kula pada grubo ponad dwanaście metrów — zwycięstwo.

Z prawej strony Sachmata w skoku wzwyż przechodzi wysokość 160 cm i odnotowujemy kolejne indywidualne zwycięstwo dla CW.

Za chwilę rozpocznie się najpiękniejsza, a zarazem dramatyczna walka dnia — sztafeta 4 x 400 metrów. Pierwsza zmiana: zawodnik OPW narzuca silne tempo. Druga zmiana: przy szalonym dopingu OPW-wiaków przewaga wzrasta do 50 metrów, nasz zawodnik potknął się ale trzyma pałeczkę — przewaga około 80 metrów. Trzecia zmiana: ze strony OPW biegnie tegoroczny „as“ bieżni — Książczak — z CW Andrzej Rebecko. Zawodnik OPW już przejął pałeczkę — teraz nasz! Już wychodzą z wirażu, Andrzej biegnie wspaniale. Konsekwentnie zmniejsza odległość — pozostało około 18 metrów.

Ten chłopak właśnie swoją wielką ambicją przekreśla nasz dramat i daje nam pewne szan-



W ciszy i skupieniu toczyła się zacięta walka o matę... Pierwszą z lewej to reprezent. CW — Żarski i Kleber

se. Czwarta zmiana: pałeczkę przejmuje Zakrzewski. „Lepek“ skulił i pędzi — dogania — ostatnie dwieście metrów, już biegną razem. Publiczność szaleje! Do taśmy jeszcze 150 metrów — sto dwadzieścia — sto — Kazio rozpoczyna imponujący finisz — z przewagą 8-miu metrów przerywa taśmę i wygrywa dla nas sztafetę. Brawo Kazik i Andrzej!

Sztafetę olimpijską natomiast przegrywamy. Na ostatniej zmianie jeszcze raz zmierzają swoje siły niezawodny Książczak i Golbiak. Ten ostatni musiał uznać wyższość kolegi z OPW. On właśnie przerywając taśmę — zakończyła ostatnią konkurencję tegorocznej Spartakiady.

No cóż, zawodnicy są zadowoleni i zmęczeni — odpoczywają na murawie.

Już nie ma szpalerów wzdłuż bieżni i ukoło boiska, kibice stoją grupkami i dyskutują. Tylko nasz sprawozdawca Włodzio Kurek jest jeszcze na posterunku. Nagrywa na taśmę ostatnie wyniki i wrażenia, które przed chwilą zostały zakończone. Biedak aż kompletnie zachrypł. Przy nim stoi Kierownik naszej ekipy — Wacław Przeździecki.

Widać, że jest zmęczony. Naprawdę uszędobylskiemu Wacusiowi należą się słowa uznania. Zawsze widywałem go przy zawodnikach, uspakajał, doradzał, czyli jednym słowem moralnie i duchowo podtrzymywał na duchu. Nie chciał mi tylko zdradzić tajemnicy, w jaki sposób przenosił się z miejsca na miejsce, dosłownie Wacusi był tam, gdzie było to konieczne.

W trójkę udajemy się do stolówki, gdzie czeka na nas podwieczorek.

Przy specjalnie przygotowanym programie estradowym dla sportowców, spożywamy dobrą herbatkę pod ciastka. Orkiestra świetna. Kilka dobrze wykonanych piosenek. Dziesięć minut „czarnej magii“.

Jak ten czas leci. Już się ściemnia. Wszyscy kierują się na plac apelowy, gdzie za chwilę rozpocznie się uroczyste zamknięcie V-Spartakiady wraz z dekoracją zwycięzców.

Zastępca Naczelnika — ob. Paździerski w krótkim przemówieniu podsumował V-Spartakiadę. Określił stronę organizacyjną jako bardzo dobrą, prócz małych „zgrzytów“ w biegach — niech one będą nauką dla organizatorów przyszłej Spartakiady. W sumie jednak zawody stały na wysokim poziomie — o czym świadczą wyniki i zacięta walka i spełniły swoje zadanie.

Po czym następuje dekoracja i wręczenia nagród zwycięzcom. Aktu tego dokonują Zastępca Naczelnika CW ob. Paździerski i Komendant OPW — ob. Dratkowski, serdecznie ściskając sportowcom dłonie. Są zadowoleni z wyników i nagród.

Raz za razem na najwyższym podium stoją Zakrzewski i Książczak. Oprócz zegarka „Błonie“, kompletu piór chińskich i albumów, czeka Kazia jeszcze największa nagroda. Ob. Naczelnik podaje do publicznej wiadomości o postanowieniu Rady Penitencjarnej, która za dobrą pracę i odpowiednie zachowanie się oraz za ambitną postawę sportową, wystąpi z wnioskiem o przedterminowe

warunkowe zwolnienie. Burza oklasków! Kazio jest uszczęśliwiony!

Przypomina mi się wymowna wypowiedź Naczelnika CW ob. Tarasiuka na Akademii I-majowej — „że za dobre trzeba płacić dobrem“. Że to nie są frazesy, przekonaliśmy się już niejednokrotnie.

Na firmamencie już zapadł zmrok. Jeszcze kilka rozmów i serdeczne pożegnania ze wszystkimi. Tak jak rano, zaczyna padać deszcz. Nikt nie zważa na to.

Przy bramie orkiestra marszem żegna każdą ekipę. Jesteśmy już w samochodzie. Zadowolony! Mamy powód, wygraliśmy „oczekiem“ w stosunku do naszych największych rywali — zawodników OPW. Różnicą 21 punktów.

Jeszcze z daleka słychać dźwięki orkiestry — jedziemy do „domu“.

Na zakończenie chciałbym jeszcze raz podziękować w imieniu Foto-Kroniki CW i własnym kol. Bebutowowi Czesławowi, za wspaniałą opiekę nad nami w czasie Spartakiady. Pozostaje mi jedynie jeszcze raz podkreślić, że wzorową organizację V-Spartakiady należy przypisać inicjatorom — Radzie Kultury OPW. Te wyniki napawają nas optymizmem, że VI-Spartakiada pod względem organizacyjnym stanie jeszcze na wyższym poziomie.

JERZY KRAUSE

Kol. Zakrzewski K. z CW po dramatycznym biegu w sztafecie 4 x 400 m

